

BILSKA JANINA (1928 -)

Pani Janina Bilska urodziła się 15 listopada 1928r. w miejscowości Kobylarka, koło Iwanowic. Rodzice jej Marianna z domu Wawrzyniak (z miejscowości Dzieńcioły koło Brzezin) i Stanisław Żurek pracowali we własnym gospodarstwie rolnym. Była czwartym z sześciorga dzieci: najstarsza Józefa ur. w 1920r., Julianna ur. w 1922r., Stanisława ur. w 1924r., Marianny i Genowefy ur. w 1933r. Ojciec był osobą elegancką, chodził w kapeluszu i z laseczką. Nie był w wojsku i na wojnie.

Pierwszym gospodarstwem w którym pracowali państwo Żurek było odziedziczone po Ojcu gospodarza własność w miejscowości Cienia koło Gruszczyca. Po jego sprzedaniu rodzina kupiła i zamieszkała w posiadłości w miejscowości Skalmierz koło Błaszczak. Z niej również zrezygnowali i rodzina przeprowadziła się do nowo kupionego gospodarstwa w Kobylarce. Ono także zostało sprzedane i gospodarz zakupił 11-o hektarowe gospodarstwo na Ukrainie we wsi Krasice w gminie Tuczyń w województwie Wołyńskim w okolicy miasta Równe.

Od sierpnia 1936r. do wybuchu II wojny światowej mieszkali w dobrych relacjach z innymi mieszkańcami ukraińskiej wioski. Mieszkali w niej Ukraińcy, wojskowi osadnicy zasłużeni w czasie I wojny światowej i przesiedleńcy z Polski. Dzieci uczęszczały do szkoły polskojęzycznej i należały do odpowiednika naszej organizacji harcerskiej. Przystępowały do I komunii w pobliskiej parafii w Tuczyń. Pani Janina rozpoczęła naukę w wieku 8 lat a zakończyła z momentem wybuchu wojny w klasie 3. Lekcje odbywały się w języku polskim w prywatnym wynajętym pokoju. Przystąpiła też do I komunii świętej.

Po wybuchu II wojny światowej zaczęły się masowe mordy rodzin dokonywane przez rdzennych Ukraińców. Do roku 1940 do momentu aresztowania Ojca, wysiedlenia rodziny do Sowchozu – Szubków, rodzina w obawie o swoje życie przez ten czas spędzali noce poza domem. W Sowchozie 12 letnia Janina była zatrudniona w oborze przy dojeniu krów, a następnie została przeniesiona do Cielętnika. Większość rodzin Polskich i część ukraińskich, po wejściu wojsk rosyjskich na ten teren została wywieziona na Sybir, np. rodzina Ludwickich.

W czerwcu 1942r. Pani Janina z bratem i siostrą po raz pierwszy zostali wysłani do pracy w Niemczech do Frankfurtu nad Renem. Po trzech miesiącach wrócili do mamy na Ukrainę a po roku ponownie zostali wywiezieni razem z mamą na roboty do Niemiec. Początkowo pracowali w szwalni w fabryce w miejscowości Plaun. Ponieważ przyjechali pociągiem ze wschodu traktowano je jak Rosjanki, dopiero, gdy z Polski wuj przesłał im metryki w kartach pracy miały wbitą literkę P, co znaczyło, że są Polkami. Dokuczał im głód, dziennie dostawali do jedzenia: kawałek chleba i kosteczkę margaryny, 5 małych kartofelków w łupinach i brukiew. Dlatego potajemnie jedli nasiona lnu, które zbierali pracując przy nim. Spali w barakach na piętrowych łóżkach. Było im zimno, a na dodatek do pracy po śniegu, na boso nogi w trepach chodzili w jedną stronę 6 km. Ogrzewali sobie stopy opłatając je słomą. Mama Pani Janiny zachorowała na oczy i 4 miesiące przebywali w łagrze dla chorych. Następnie pracowali przy suszeniu warzyw, a potem przeniesiono ich do fabryki przy przeróbce lnu w miejscowości Milau, dopóki nie zajęli ich Amerykanie 17 kwietnia.

Wtedy pojechali do miejscowości Plaun odszukać brata. Stamtąd razem amerykańskie przewieźli ich do Bawarii, a stamtąd do Czech. Z Czech pociągiem dojechali do Radliczyc. Zatrzymali się jakiś czas u kuzyna w Żeliszawie, potem w Romanowie. Stamtąd Pani Bilska pojechała do szpitala na operację wyrostka. Po dwóch latach mieszkania w Romanowie rodzina przeprowadziła się do Sobieszków, tam poznała Feliksa Bilskiego z którym w 1949r. zawarła związek małżeński i przeprowadziła się do męża do Brzezin. W 1953r. Utrzymywali się z pracy w gospodarstwie. Urodziło im się troje dzieci. Państwo Bilscy postawili drewniany dom, a 1977 dom murowany, który służy do dnia dzisiejszego. Mąż pani Janiny dużo chorował i większość prac spoczywała na jej barkach. Potrafiła przy swoich licznych obowiązkach gotować na weselach i różnych uroczystościach. Należała również do asysty kościelnej. Jest pracowita, wytrwała, prawdomówna, uczciwa i życzliwa dla innych.

Oprac. Anna Kupajczyk